



28 LIPCA - DZIEŃ PAŃSTWOWOŚCI UKRAINY



Kolaż: Natalia Slinkina

W tym roku, 28 lipca, w Ukrainie po raz pierwszy obchodzono Dzień Państwowości Ukrainy. I dzień ten w obecnej rzeczywistości postrzegamy w dosłownym jego nazwy znaczeniu. To właśnie naszej państwowości i niepodległości bronią dziś żołnierze wzdłuż całej linii frontu, która rozciągnęła się na długości 2450 km.

„Święto to – powiedział dziękując wojskowym prezydent miasta Kijowa Witalij Kliczko – obchodzimy symbolicznie w dniu Chrztu Rusi Kijowskiej, który miał miejsce ponad tysiąc lat temu, w 988 roku. I ukraińska państwowość zaczyna się wraz z założeniem stolicy państwa staroruskiego – grodu Kijowa i ściśle powiązana jest z działalnością księcia kijowskiego Włodzimierza, który ponad dziesięć stuleci temu przyjął w naszym kraju chrześcijaństwo, co stało się dla Ukrainy cywilizacyjnym wyborem”.

„Na Ukrainie” czy „w Ukrainie”?

Rada Języka Polskiego rozwiła te wątpliwości podając następujący komunikat:

**OPINIA RADY JĘZYKA
POLSKIEGO W SPRAWIE WYRAŻEŃ
„w Ukrainie/do Ukrainy”
i „na Ukrainie/na Ukrainę”**

W obliczu wojny w Ukrainie do Rady oraz do jej członków napływają wciąż pytania i wnioski w sprawie właściwego użycia przyimków z nazwą „Ukraina”. Wobec tego Rada wyraża następującą opinię: Zwyczaj językowy preferujący przyimki „na” i „do” w odniesieniu do nazw niektórych bezpośrednich i pośrednich sąsiadów Polski ukształtował się bardzo dawno, kiedy zupełnie inne były granice państw oraz poczucie wspólnoty państwowej czy dynastycznej. Stanowi on relikwyt dawnej rzeczywistości, nie jest zaś przejawem kwestionowania suwerenności Ukrainy, Litwy, Łotwy, Białorusi, Słowacji ani Węgier (z nazwami tych państw łączymy zwyczajowo przyimek na). Jednak niezależnie od faktycznych przyczyn jakiegoś zwyczaju językowego ważne jest, jak odbierają go ludzie, których on dotyczy.

W Polsce już od dziesięcioleci lat trwa dyskusja, czy nie powinniśmy mówić o wszystkich obcych krajach niewyspiarskich z regularnymi przyimkami do i w (w latach międzywojennych dyskusja ta dotyczyła głównie Litwy).

Ciąg dalszy na str. 3

Z Kraju



WSZĘDZIE UPAŁ ... a w Tatrach mróz jakiego w lipcu jeszcze nie było.

Na zdjęciu najzimniejsze miejsce w Polsce. Kamil Filipowski, Arnold Jakubczyk i Michał Wróbel to trzech łowców mrozu, których pasją jest poszukiwanie najbardziej lodowatych miejsc w naszym kraju. Kilka lat temu odkryli nowy biegun zimna, gdzie temperatura może spadać nawet do minus 50 stopni, jak na Syberii. (Patrz str. 4)

Łatwiejszy dostęp
do Karty Polaka
dla obywateli Ukrainy

MSZ zareagowało natychmiast po rosyjskiej agresji na Ukrainę – polskie konsulaty w tym kraju zabezpieczyły posiadane Karty Polaka i przesyłały je do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Tu dokumenty te są sukcesywnie wydawane zainteresowanym, którzy się po nie zgłaszają.

Aby zapewnić obywatelom Ukrainy przebywającym w Polsce możliwość złożenia wniosku o Kartę Polaka bez konieczności wyjazdu na Ukrainę, MSZ przygotowało rozporządzenie, które to umożliwi.

Dzięki przyjętym przez Radę Ministrów przepisom, które wejdą w życie w ciągu najbliższych tygodni, złożenie wniosku o Kartę Polaka będzie łatwiejsze – obywatele Ukrainy podlegający przepisom ustawy z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka będą mogli złożyć wniosek w każdym urzędzie wojewódzkim, zgodnie z miejscem ich pobytu w Polsce, a nie tak jak we wcześniej obowiązujących przepisach – jedynie w konsulatach RP poza granicami naszego kraju. Dzięki temu spełniony będzie ustawowy obowiązek umożliwienia uprawnionym złożenia wniosku o Kartę Polaka mimo zawieszenia działalności większości konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie spowodowanego agresją Federacji Rosyjskiej na to państwo.

Wnioski będą mogły złożyć zarówno te osoby, które już wcześniej posiadały Kartę Polaka, jak i te, które będą wnioskować o wydanie Karty Polaka po raz pierwszy. Dokumenty te będą mogły być odebrane tam, gdzie wnioski złożono, bez konieczności wyjazdu na Ukrainę. W związku z utrudnionym działaniem polskich konsulatów także na Białorusi i w Rosji powyższe przepisy obejmą również obywateli tych państw.

msz.gov.pl

Ważna ustawa

USTAWA O SPECJALNYM
STATUSIE POLAKÓW

W dniu 28 lipca Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę o szczególnym statusie Polaków w Ukrainie. Pakiet nowych praw przewiduje ułatwienia dla obywateli RP chcących zamieszkać na terenie naszego kraju.

Ustawa, której projekt skierował do Rady Najwyższej prezydent Wołodymyr Zelenski, nosi nazwę „O ustanowieniu prawnych i socjalnych gwarancji dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej znajdujących się na terytorium Ukrainy» i przewiduje m.in. możliwość legalnego pobytu na terytorium Ukrainy obywateli Polski i członków ich rodzin przez 18 miesięcy, licząc od dnia przyjęcia ustawy.

Polacy otrzymają też prawo do pracy, możliwość wykonywania działalności gospodarczej, nauki w placówkach oświatowych, korzystania z usług medycznych na Ukrainie. Przewidziano też pewne wypłaty socjalne.

Jak podkreśliło biuro prezydenta, jej przyjęcie to znak wdzięczności dla polskiego narodu za solidarność i wsparcie dla Ukrainy w warunkach pełnowymiarowej rosyjskiej agresji zbrojnej oraz z uwzględnieniem zasady wzajemności ustawa wprowadza szereg praw i gwarancji dla obywateli Polski przebywających na Ukrainie, które są analogiczne do tych przyjętych w Polsce w ramach ustawy z 12 marca 2022 roku „O pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa”.

Za przyjęciem ustawy głosowało 283 deputowanych. Nikt nie był przeciw, nikt też nie wstrzymał się od głosu. Aby nowe przepisy weszły w życie, musi teraz zostać podpisana przez przewodniczącego Rady Najwyższej i prezydenta Ukrainy. To wydaje się być jednak tylko formalnością.

PAP

Przejaw solidarności

REHABILITACJA
W SZPITALACH MAŁOPOLSKI

Z Przemysła do Krakowa przyjechał specjalnie wyposażony pociąg z rannymi żołnierzami ukraińskimi. Ranni zostali przewiezieni 14 karetkami do 9 małopolskich szpitali, w tym 5 krakowskich, gdzie otrzymają niezbędne świadczenia. Ich bliskim, którzy z nimi przyjechali, również zapewniono schronienie.

Stan żołnierzy jest stabilny, choć ich urazy, typowe dla skutków wybuchów i ostrzałów, wymagają dalszych interwencji medycznych, w tym np. rekonstrukcji, zabiegów chirurgicznych, ortopedycznych czy okulistycznych.

- To kolejny wyraz naszej solidarności z Ukrainą. W działania na krakowskim dworcu zaangażowanych było wiele podmiotów i służb. Ze względu na stan zdrowia rannych oraz ich bezpieczeństwo akcja musiała przebiegać w sposób maksymalnie sprawny i szybki. Małopolskie służby po raz kolejny przeprowadziły bardzo złożone działania, wymagające ścisłej współpracy i koordynacji - powiedział wojewoda małopolski Łukasz Kmita.

Z Krakowa pociąg pojedzie do Katowic, gdzie trafią pozostali pacjenci. Najczęściej są to osoby, które poważniejsze operacje przeszły po stronie ukraińskiej, a w Polsce ich leczenie będzie kontynuowane lub będą przechodzili rehabilitację.

Jak zadeklarował wicemarszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka, to wsparcie i zaangażowanie szpitali wojewódzkich w zakresie leczenia rannych z Ukrainy będzie kontynuowane.



Nad Jordanem i Poczajną

Jak 1034 lat temu

Oczekuje się, że ukonstytuowanie tych świąt przyczyni się do potwierdzenia ciągłości formowania się państwa ukraińskiego, ochrony interesów narodowych Ukrainy, zachowania sprawiedliwości historycznej oraz eliminacji fałszywych narracji federacji rosyjskiej jako państwa-agresora na temat aspektów kształtowania się

Ukraina 28 lipca obchodzi Dzień Ukraińskiej Państwowości i Dzień Chrztu Rusi Kijowskiej-Ukrainy. Na Ukrainie świętowanie Dnia Chrztu Rusi Kijowskiej zostały wprowadzone dekretem Prezydenta Ukrainy z dnia 25 lipca 2008 r. Jako datę święta wybrano 28 lipca - dzień upamiętnienia świętego Księcia Równego Apostołom Włodzimierza.

państwa ukraińskiego W tym roku Ukraina obchodzi 1034. rocznicę chrztu Rusi Kijowskiej. W Kijowie uroczystości odbyły się nad jeziorem Jordan

i historyczną rzeką Poczajną w dzielnicy miasta Obołoń. Poczajna, niegdyś żeglowna rzeka, w czasach sowieckich została wymazana z map Kijowa. Jeszcze siedem lat temu uważano, że zniknęła, a dziś odradza się siłą ruchu społecznego i przy wsparciu deputowanych Rady Miasta Kijowa. Powróciła, żyje i jest symbolem, gdyż. Wielka Obrzęd Chrztu miał miejsce w wodach tej rzeki. Stąd właśnie tu odbyła się ceremonia poświęcenia wody jeziora i rzeki, który przeprowadził kapłan Jurij (Kowalenko) z grupą duchownych w taki sam sposób, jak ponad tysiąc lat temu.

KOS



Informacja

NOWY PROKURATOR GENERALNY UKRAINY

Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowała powołanie Andrija Kostina na stanowisko prokuratora generalnego Ukrainy

Kandydatura A. Kostina została poparta w Radzie Najwyższej znaczną większością głosów - głosowało za nią 299 deputowanych, głównie z prezydenckiej partii Sługa Narodu. 32 posłów wstrzymało się od głosu. Nikt nie był przeciw.

Andrij Kostin, prawnik z wykształcenia, wcześniej był przewodniczącym parlamentarnej komisji ds. polityki prawnej. Do Rady Najwyższej został on wybrany z listy partii Sługa



Narodu i jest uważany za bliskiego współpracownika szefa

biura prezydenta Andrija Jermaka - podała ukraińska sekcja BBC. Kostin zastąpi zdymisjonowaną w lipcu Irynę Wenediktową.

„Wraz z narodem ukraińskim podkreślamy wagę przejrzystego mianowania nowego, wysoko wykwalifikowanego i prawdziwie niezależnego prokuratora generalnego” - powiedział rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price. ■

Oby tak u nas!

POLSKA TV - NAWET NA EKRAKACH
TELEWIZJI KABLOWEJ LITWY

Od 28 lipca br. TVP dostępna jest w ogólnokrajowej telewizji naziemnej na Litwie. Programy TVP Wilno, TVP Info, TVP Historia 2, TVP Polonia, TVP World i Bielsat TV rozszerzają swój zasięg naziemny na Litwie poza Wileńszczyznę dzięki udostępnieniu ich w ramach cyfrowego multipleksu ogólnokrajowego MUX-2.

„Szeroka dostępność programów Telewizji Polskiej na rynkach zagranicznych jest jednym z kluczowych celów w strategii

Spółki. Stąd podejmowane przez nas wysiłki dla budowania bogatej bazy dystrybucyjnej. W związku z obecnie panującą w naszym regionie sytuacją polityczną, realizowane przez nas działania mają szczególne znaczenie w dotarciu z rzetelną i obiektywną informacją do jak największego grona odbiorców” - mówi Mateusz Matyszkowicz, Członek Zarządu Telewizji Polskiej

Programy TVP nadawane poprzez drugą naziemną sieć telewizyjną cyfrową są już dostępne

w rejonie największych miast na Litwie poza Wileńszczyznę i ich okolicach. W sumie obecnie sygnał naziemny dociera do ponad 1,7 mln osób zamieszkujących Litwę.

Wybrane programy TVP dostępne są także w ofertach ponad 30 litewskich sieci kablowych, w tym u największego operatora - firmy Telia i drugiego największego operatora Cgates.

Od Redakcji

Pozostaje mieć nadzieję, że adresatem następnej oferty Telewizji Polskiej będzie Ukraina...

LEGALNY POBYT na terytorium Polski

Polska notyfikowała Komisji Europejskiej dokument elektroniczny dostępny dla uchodźców z Ukrainy – Diia.pl, jako dokument potwierdzający ich legalny pobyt na terytorium Polski i umożliwiający podróżowanie w ramach Unii Europejskiej, a także przekraczanie jej granic zewnętrznych.

Dokument elektroniczny Diia.pl, będący w posiadaniu obywatela Ukrainy lub innego cudzoziemca (którego pobyt na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest uznawany za legalny na podstawie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na

terytorium tego państwa), spełnia rolę dokumentu pobytowego służącego, wraz z ważnym dokumentem podróży, do przekraczania granicy zewnętrznej UE.

Pozwala on również na przemieszczanie się w ramach strefy Schengen

KOMUNIKAT

przez 90 dni w ciągu każdego 180-dniowego okresu.

Dokument Diia.pl dostępny jest przez aplikację mobilną mObywatel, którą można zainstalować na telefonach komórkowych z systemem Android i iOS. ■



Wiara

BÓG POMOŻE NAM PRZEZWYCIĘŻYĆ TO ZŁO

26 lipca Zwierzchnik Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej Ukrainy Metropolita Kijowski i całej Ukrainy Epifaniusz spotkał się w Domu Metropolitalnym z przedstawicielami Rady Wspólnot Narodowych Ukrainy.



Do Metropolity Epifaniusza zawitali przewodniczący Rady Wspólnot Narodowych Ukrainy Aszot Awanesjan, przewodniczący Ukraińsko-Arabskiej Rady Biznesu Abu Alrub Emad, przewodniczący Kongresu Romów Ukrainy Petro Hryhorczenko, przewodniczący Rady Reprezentantów Społecznego Stowarzyszenia Ludów Rdzennych i Mniejszości Narodowych Ukrainy w ramach MES Ukrainy i kierownik Centrum Kultury Niemieckiej „Widerstrahl” Ludmiła Kowalenko, prezes Gruzińsko-Ukraińskiego Cen-

trum Kulturalnego i Artystycznego Zurabi Mikawa, wiceprezes Towarzystwa „Ukraina-Bułgaria” Serhij Petkow. Związek Polaków Ukrainy reprezentował Wadym Pokyd’ko.

Goście opowiedzieli zwierzchnikowi o działalności Rady Wspólnot Narodowych Ukrainy i wyzwaniach, z jakimi muszą się zmierzyć. Strony omówiły również trwającą agresję rosyjską na Ukrainę, konieczność konsolidacji całego narodu ukraińskiego w obliczu zagrożeń zewnętrznych oraz potrzebę przyjęcia przez Radę Najwyższą projektu ustawy

o wspólnotach narodowych Ukrainy. „Ukraina jest domem dla wielu narodowości, więc wszyscy musimy wspólnie walczyć o wypędzenie agresora z naszej ziemi. Wróg nie stawia ludzi w nic, potrzebuje tylko naszego terytorium i naszej historii. Na terytoriach wyzwolonych spod okupacji faktycznie obserwujemy przejawy ludobójstwa – i jest to właśnie to, co oni nam przynoszą – zaznaczył. Jestem jednak przekonany, że Bóg pomoże nam przezwyciężyć to zło” – powiedział Metropolita Epifaniusz.

(OCU)

OPINIA RADY JĘZYKA POLSKIEGO W SPRAWIE WYRAŻEŃ „w Ukrainie/do Ukrainy” i „na Ukrainie/na Ukrainę”

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednak powojenne słowniki poprawnościowe zalecały posługiwanie się konstrukcjami z przyimkiem na. Mimo to od kilku lat składnia „do Ukrainy/Białorusi”, „w Ukrainie/Białorusi” wyraźnie zwiększa frekwencję w polszczyźnie, nie bez znaczenia dla refleksji nad językiem były rewolucje w obu krajach, a ostatnio rosyjska agresja na Ukrainę.

Poniżej wykres częstości użycia konstrukcji „na Ukrainie” i „w Ukrainie” od początku 2022 roku w tekstach prasowych korpusu monitorującego Monco (frazeo.pl). Składnia „na” (kolor jasnoniebieski) wciąż zdecydowanie przeważa, ale składnia w (kolor fioletowy) wzrosła lawinowo od pierwszego dnia rosyjskiej agresji. W połowie marca 2022 „na Ukrainie” było tylko trzy razy częstsze niż „w Ukrainie”.

W wypadku Ukrainy jest jeszcze więcej językowych argumentów za konstrukcjami „w Ukrainie/do Ukrainy”. Oficjalna nazwa tego państwa nie zawiera słowa ‘republika’ ani innego – brzmi po prostu „Ukraina”. Nie możemy więc wybrać wersji bardziej oficjalnej i łącząc przyimka w ze słowem ‘republika’, tak jak to robimy z nazwami innych państw (por. oficjalne: „w Republice Białorusi/Republice Litewskiej”), gdyż taka wersja nie istnieje.

Biorąc pod uwagę szczególną sytuację i szczególne odczucia naszych ukraińskich przyjaciół, którzy wyrażenia „na Ukrainie, na Ukrainę” często odbierają jako przejaw traktowania ich państwa jako niesuwerennego, Rada Języka Polskiego zachęca do szerokiego stosowania składni „w Ukrainie i do Ukrainy” i nie uznaje składni z „na” za jedyną poprawną (jak można przeczytać w drukowanych wydawnictwach poprawnościowych). Przyimki w oraz „do” są zalecane szczególnie w języku publicznym (urzędowym, prasowym) i w tych kontekstach, w których moglibyśmy zastąpić słowo „Ukraina” wyrażeniem „państwo ukraińskie”. Piszmy więc „wizyta prezydenta w Ukrainie”, a nie „na Ukrainie”. Lepiej pisać o wojnie „w Ukrainie” niż „na Ukrainie”, choć druga wersja też nie jest niepoprawna.

Podsumowując – choć oba typy połączeń (zarówno „do Ukrainy/w Ukrainie”, jak i „na Ukrainę/na Ukrainie”) są poprawne, to zachęcamy, by posługiwać się (szczególnie w tekstach oficjalnych) konstrukcjami pierwszego typu.

Uznajmy konsekwentnie, że podobnej ewolucji podlegają także połączenia z nazwami „Białoruś, Litwa, Łotwa, Słowacja” oraz „Węgry”, wszystkie one mają potwierdzenie w źródłach historycznych z przyimkami „w” oraz „do”, nawet „do Węgier” i „we Węgrzech”. Takie połączenia można akceptować i dziś, choć obywatele tych państw na ogół nie protestują przeciw polskiemu przyimkowi „na”.

Jednocześnie prosimy naszych ukraińskich przyjaciół oraz wszystkich zwolenników rewolucyjnych zmian, by uszanowali zwyczaję językowe tych Polaków, którzy będą mówić „na Ukrainie”. Nie wyrażają w ten sposób lekceważenia. Poza tym wciąż słyszymy „на Україні” od wielu uchodźców wojennych, można znaleźć takie konteksty w ukraińskich gazetach i na portalach, choć w tekstach oficjalnych zdecydowanie przeważa „В”. Zmiany w języku zachodzą powoli, nie tylko w polszczyźnie.

Więcej o przyimkach „na”, „w” oraz „do” z nazwami krajów można przeczytać m.in. w artykule, który ukazał się przed wojną w Ukrainie (M. Łaziński, „Przyimki na, w oraz do przed nazwami państw, krajów i krain. Historia i współczesne wahania normatywne”, „Język Polski”, 2022, z. 1 <<https://jezyk-polski.pl/index.php/jp/article/view/63>>).

Warszawa, lipiec 2022 rok

Z wielkim żalem
zawiadamy,
że w dniu 25 lipca 2022 roku
odszedł do Wieczności
Członek Zarządu
Federacji Organizacji
Polskich na Ukrainie
Dr medycyny

**Eugeniusz
DENEKA-BIAŁUCKI**

znakomity lekarz, oddany działacz ruchu polonijnego
w Ukrainie i po prostu Dobry Człowiek.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego szczerze
wyraży współczucia i wsparcia składa

Zarząd i członkowie FOPnU



WSZĘDZIE UPAŁ, a w Tatrach mróz jakiego w lipcu jeszcze nie było

Ciąg dalszy ze str. 1

Takimi najbardziej lodowatymi miejscami w Polsce są Litworowy Kocioł i Mułowy Kocioł, znajdujące się poniżej Czerwonych Wierchów w Tatrach. To zacienione studnie, gdzie w mroźne noce opada i gromadzi się zimne powietrze. Temperatura może tam być nawet o kilkanaście stopni niższa od tej notowanej w partiach szczytowych i zimą może osiągnąć nawet minus 50 stopni. Założenie tam stacji pomiarowych nie było łatwym zadaniem, ponieważ miejsce jest ekstremalnie zacienione, przez co długo zalega tam firn. Na łowców mrozu czekał jeszcze spory płat twardego śniegu o grubości ponad metra.

I oto, gdy niemal całą Polskę zalewała fala upałów, to w Tatrach padł lipcowy rekord mrozu. Doszło do tego w miejscu, które uważane jest za najzimniejsze w naszym kraju.

Na dnie Litworowego Kotła temperatura przez cztery wczesne poranki z rzędu spadała poniżej zera. Najzimniej było 18 lipca, gdy odnotowano aż minus 5,7 stopnia. Pobity tym samym został dotychczasowy rekord z 20 lipca 1996 roku, gdy na Hali Izerskiej zmierzono minus 5,5 stopnia.

Arnold Jakubczyk, jeden z łowców mrozu, realizujący w tatrzańskich kotłach projekt „Biegun zimna Polski”, jest zdania, że temperatura w Litworowym Kotle może być w lipcu jeszcze niższa. Przy sprzyjających warunkach może obniżyć się nawet do minus 11 stopni. Dawniej, gdy

zimny były znacznie surowsze, w tatrzańskich kotłach mogło być nawet 60 stopni poniżej zera. Najbardziej prawdopodobne było to 11 lutego 1929 roku, kiedy oficjalnie odnotowano najniższą temperaturę w całym kraju. W Żywcu było minus 40,6 stopnia. Jednak z kronik dowiadujemy się, że mieszkańcy Podhala i Orawy mierzyli nawet minus 49 stopni. Niskie temperatury podczas zimy w 1929 roku doprowadziły do paraliżu na kolei, zawieszania zajęć szkolnych i zamrznięcia portu w Gdyni. Natomiast

Najniższe średnie temperatury w miesiącach zimowych notowane są w Suwałkach i w górach. W Suwałkach notuje się także największą ilość dni z temperaturą poniżej zera - ponad 50 rocznie, a także najniższe średnie temperatury w lecie. Dlatego też to właśnie Suwałki najczęściej uznaje się za polski biegun zimna.

Ale czy na pewno. Niektórzy dadzą sobie rękę uciąć, że takim biegunem są Bieszczady lub Hala Izerska czy też torfowisko w rejonie Czarnego Dunajca. Tymczasem okazuje się, że również Tatry posiadają swoje mroźowiska i są one znacznie zimniejsze niż jakiegokolwiek inne miejsce w granicach Polski. Według łowcy mrozu Kamila Filipowskiego, Litworowy Kocioł i Mułowy Kocioł to wyjątkowe miejsca w Tatrach. W zwyczajnych warunkach znajdowałyby się w nich jeziora. Jednak z powodu odpływu wody poprzez system szczelin podziemnych, dna kotłów są suche, a przez to może tam opadać i kumulować się zimne powietrze. ■



Stacja meteorologiczna w Mułowym Kotle w Tatrach

Jak dostać się do Polski torami?

Warto zaznaczyć, że na taką inicjatywę w mgnieniu oka odreagowali zarówno UZ, czyli Koleje Ukrainie, jak i PKP i od 12 czerwca ubiegłego roku został uruchomiony trzeci pociąg w relacji Kijów – Przemyśl.

Na dodatek do dwóch pociągów w tej relacji klasy Intercity+, pociąg nr 53/54 (nocny, wyposażony w wagony sypialne ukraińskiego standardu z przedziałami na 2 oraz 4 osoby). Tego samego dnia w swoją pierwszą podróż ruszył nocny pociąg relacji Zaporozże – Przemyśl z miejscami sypialnymi. Oprócz tego, w maju został uruchomiony pociąg nr 23/24, łączący ukraińską stolicę z polskim Chełmem. Rozkłady wszystkich tych pociągów są do-

Jednym z wyników ostatniego, kijowskiego spotkania prezydentów Polski -Andrzeja Dudy i Ukrainy - Włodzimierza Zełenskiego stała się intencja ułatwienia procesu przekroczenia granicy ukraińsko-polskiej.

przekroczyć $623 \times 4 = 2492$ osoby w dwie strony. Stanowi to około 5% całkowitego ruchu pasażerskiego między Ukrainą a Polską. Według danych Straży Granicznej RP, od 15 lipca br. z Polski do Ukrainy wyjechało 25.1 tys. osób, wtedy jak w kierunku zrotnym – 23.3 tys. osób. Możemy założyć, że całkowita pojemność wszystkich pociągów pasażerskich w relacji między Ukrainą a Polską sięga około 5000 osób na dobę w obie strony.

Zwróćmy jednak uwagę, że podczas wojny czynne są zakazy przekroczenia granicy dotyczące mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat, co odbiera od wielkości całkowitego ruchu transgranicz-

689 osób, a zatem za dobę przy wykonaniu 18 kursów w taki sposób przekroczyć granicę będą mieli możliwość 24804 osoby w dwie strony. Jeśli pociągi Intercity+ oraz inne, jakie obecnie kursują z Kijowa oraz innych miast Ukrainy, będą zachowane, ta pojemność zwiększy się jeszcze na 10-20% w zależności od tego, ile pociągów w ogóle będzie przekraczać granicę w Medyce.

Odnowić połączenie w relacji Kowel – Chełm przez Dorohusk szerokim torem. Niestety problem polega tu na tym, że odcinek toru, łączący polski Dorohusk z ukraińskim Kowlem, nie jest zelektryfikowany, więc na drodze realizacji tego projektu pojawia

Łączność kolejowa: stan współczesny

stosowane do połączeń kolejowych, prowadzonych przez PKP oraz inne koleje europejskie na kształt OBB czy Deutsche Bahn. W taki sposób ukraińscy pasażerowie otrzymali szereg nowych połączeń z Polską oraz innymi krajami europejskimi z przesiadkami na polskich stacjach przygranicznych.

Wraz z wymienionymi wcześniej, Ukrainę z Polską łączą jeszcze dwa regularne pociągi, należące do Kolei Ukrainie: nr 67/68 Kijów – Warszawa oraz nr 36 Odessa – Przemyśl. Oczywiście, taka ilość odpraw w stronę Polski (a także z Polski do różnych regionów Ukrainy) jest wygodna dla organizacji ruchu ewakuacyjnego oraz powrotu ukraińskich uchodźców do domu, ale czy jest ona optymalna z punktu widzenia pasażerskiej logistyki kolejowej? Naszym zdaniem, nie – pobudowany schemat połączenia kolejowego pasażerskiego jest zbyt daleki od optymalności.

PERSPEKTYWY NA BRAK POJEMNOŚCI PRZEWOZOWEJ

Najpierw zwróćmy uwagę na Przemyśl. To jedyna polska stacja kolejowa, jaka łączy się z Ukrainą poprzez zelektryfikowany szeroki tor (1520 mm). Dzięki temu do Przemyśla jest możliwe uruchomienie ukraińskich pociągów klasy Intercity+, jakie na razie kursują w relacji z Kijowa przez Lwów. Pociągi Hyundai Rotem mają pojemność 623 osoby. W taki sposób tylko za pomocą pociągów Hyundai Rotem granicę polsko-ukraińską mogą



nego pewną część. Oprócz tego duża ilość obywateli Ukrainy, znajdujących w Polsce i w ogóle w Unii Europejskiej jako migrantów wojennych, po skończeniu wojny zechcą wrócić do Ukrainy – na stałe czy tymczasowo. Dodamy także, że europejski, a wręcz polski, biznes będzie zaciekawiony wziąć udział w odnowieniu ukraińskiej infrastruktury po wojnie. W taki sposób możemy przewidzieć, że po zakończeniu wojny ruch transgraniczny przez granicę polsko-ukraińską zwiększy się kilkakrotnie. W takiej sytuacji, żeby nie dopuścić kolapsu na granicy, warto już teraz dokonać niektórych kroków, takich jak:

Uruchomić połączenie wahałowe w relacji Lwów – Przemyśl – Lwów za pomocą dwupiętrowych pociągów Škoda, jakie mają Koleje Ukrainie z częstotliwością jeden raz na godzinę rano i wieczorem. W pozostałe godziny pociągi te mogą kursować jeden raz na dwie godziny. Taki pociąg może przewieźć za 1 reis

się dodatkowa komplikacja, a mianowicie ograniczenia ilości paliwa w zbiornikach pojazdów zagranicznych, ustanowione przez polskie przepisy celne. Jednakże nie jest to problem nierozwiązalny. Na przykład, strony mogłyby korzystać z hybrydowych zespołów trakcyjnych NEWAG, wyposażonych zarówno w napęd elektryczny, jak i silnik spalinowy.

Inicjować negocjacje między PKP a Kolejami Ukrainie w temacie uruchomienia bezpośredniego połączenia w relacji Warszawa – Kowel przez Dorohusk torem europejskim.

Odnowić międzynarodowe połączenia miejscowe, zwłaszcza przez Linie 102 (Chyrów – Niżankowice – Przemyśl) oraz Linie 108 (Chyrów – Krościenko – Ustrzyki Dolne – Zagórz).

Naszym zdaniem zakładając realizację takich projektów ciągle napięcie na granicy polsko-ukraińskiej na zawsze przejdzie do historii.

Jurij SAMOJŁOW

Za czasów panowania
Zygmunta III Wazy

POLSKI ATAK ORAZ ZDOBYCIE MOSKWY

**PIERWSZE BITWY, ZNACZENIE
POROZUMIENIĘ Z BOJARAMI,
BITWA POD KLUSZYNYM,
OBALONY CAR**

W sierpniu 1609 roku na wyprawę wojenną przeciwko Moskwie wyruszyła z Wilna polska armia. Pierwszą poważną przeszkodą, na jaką natrafiła, okazał się Smoleńsk. Ta potężna twierdza długo miała opierać się polskiemu oblężeniu. Kiedy trwały walki do polskiego obozu wysłane zostało poselstwo reprezentujące bojarów moskiewskich, skupionych w obozie opozycyjnym wobec cara Wasyla IV Szujskiego. W dniu 4 lutego 1610 roku zawarte zostało porozumienie, w którym po raz pierwszy wspomniano o tym, że kolejnym carem miałby zostać Władysław. Sami bojarzy zyskali udział w rządzeniu państwem oraz nietykalność osobistą i majątkową.

W międzyczasie do obozu polskiego dotarła informacja o naciągającej Smoleńskowi z odsieczą armii dowodzonej przez brata cara, Dymitra Szujskiego. Naprzeciw tym siłom polski król wysłał oddziały pod dowództwem hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który odniósł zwycięstwo w sławnej bitwie pod Kluszyńem. Po bitwie Stanisław Żółkiewski skierował się na Moskwę. Kierunek ten był wtedy istotny, bowiem na stolicę szedł również Dymitr Samozwaniec II. Hetman Żółkiewski postanowił to wykorzystać, bowiem jak słusznie mniemał zagrożeni ruchami wewnętrznymi i zwolennikami Dymitra bojarzy będą bardziej chętni, aby nie ryzykować kolejnej bitwy i zawrzeć sojusz z Polską.

Równocześnie w Moskwie rosło poparcie dla opcji propolskiej. Car Wasyl Szujski został uznany za osobę zbędną i 27 lipca 1610 roku został obalony przez bojarów, na czele których stał Zachar Lapunow. Kontrola nad miastem została przejęta przez Dumę, której członkowie opowiadali się wtedy za opcją propolską. Rozsądnie postąpił też Żółkiewski, rozgłaszając, że przybywa do Moskwy jako przyjaciel, który chce ochronić mieszkańców przed grabieżami.

**ZDOBYCIE MOSKWY, PRZEBIEG
I ZNACZENIE NEGOCJACJI
Z BOJARAMI, OBALONY CAR
W POLSKICH RĘKACH**

W dniu 3 sierpnia siły hetmana Żółkiewskiego znalazły się już u bram Moskwy. Rozpoczęły się negocjacje z Dumą. 27 sierpnia został zawarty układ, na mocy którego Rosji zagwarantowano zachowanie systemu politycznego, zaś Władysław miał zostać wybrany carem. Musiał tylko spełnić jeden warunek: przejść na prawosławie, co wiązało się z gwarancjami co do zachowania tego wyznania w państwie. Układ ponadto przewidywał zwrócenie wschodniemu sąsiadowi terenów zajętych przez Polskę. Leszek Podhorodecki zaznacza, że wynikało to z przyjaznego stosunku hetmana do Rosjan, który nakazał swoim żołnierzom, aby podczas pobytu

Za Zygmunta III Wazy miało miejsce kilka istotnych wydarzeń, jak np. de facto przeniesienie stolicy do Warszawy, ale i słynne zdobycie Moskwy lub raczej jej przejście przez żołnierzy Stanisława Żółkiewskiego. Obalony został car, a bojarzy, którzy tego dokonali, prowadzili rokowania z Polską. Stawka była wysoka: tron Moskwy, a kandydatami królewicz Władysław oraz sam król Zygmunt III Waza. Wszystkie plany spaliły jednak na panewce, czemu przysłużył się także spór na linii Żółkiewski-Zygmunt III. Zdobycie Moskwy miało więc tak naprawdę w praktyce niewielkie znaczenie.



**JAN MATEJKO „CAROWIE SZUJSCY NA SEJMIE WARSZAWSKIM”
Obraz, którego nienawidzą Rosjanie, a szczególnie obecna rosyjska władza. 29 października 1611 roku car Rosji Wasyl Szujski złożył wraz z braćmi hołd królowi Zygmuntovi III Wazie. Zdezonizowanego i pojmanego cara Rosji przywieziono na Zamek Królewski w Warszawie, przed oblicze króla, posłów i senatorów. Upokorzony car i jego bracia oddali czolobitny hołd polskiemu królowi i ucalowali jego rękę. Przyrzekli przy tym wierność władcy Rzeczypospolitej i nienaruszalność granic polsko-rosyjskich.**

w Moskwie zachowywali się godnie. Zupełnie inne zdanie na temat układu miał Zygmunt III, o czym hetman miał się dopiero przekonać.

Sam Żółkiewski nie miał żadnych instrukcji od króla, natomiast zdecydował się podpisać porozumienie bez konsultacji z nim. Później strony polska i rosyjska wzajemnie wyprawiły dla siebie uczyty dla potwierdzenia wzajemnej przyjaźni. 28 sierpnia na Dziewiczym Polu miała miejsce przysięga mieszkańców Moskwy na wierność carem Władysławowi Wazie. Pod koniec zaś roku 1610 stopniowo tracący zwolenników Samozwaniec został zamordowany.

Zanim jeszcze do tego doszło, Stanisław Żółkiewski już po zawarciu porozumienia w dniu 8 września, znalazł

się na Kremlu. Bojarzy wydali mu wtedy aresztowanych wcześniej Wasyla Szujskiego oraz jego braci, Dymitra i Iwana. Przy okazji hetman uzyskał także odstęp do moskiewskiego skarbcza. Tyle jednak było sukcesów Stanisława Żółkiewskiego. Później otrzymał bowiem list od króla Zygmunta III, który nie zatwierdził wynegocjowanego przez niego porozumienia.

**ZYGMUNT III WAZA
A POROZUMIENIE
ŻÓŁKIEWSKIEGO, TRON
W MOSKWIE A KRÓLEWICZ
WŁADYSŁAW**

Według Leszka Podhorodeckiego, jak i innych badaczy król Zygmunt III

miał sam chcieć objąć tron moskiewski. Wysnuwano tutaj nawet nieco naciągane argumenty, a w zasadzie ciąg argumentów, który miałby świadczyć o jego prawach do carskiej korony, otóż „pochodził po matce od Jagiellonów, a w ich żyłach płynęła krew Rurykowiczów, bo Jagiełło miał za żonę księżniczkę ruską” (Podhorodecki, s. 200). Jak widać, nie była to zbyt solidna podstawa do ewentualnych roszczeń.

Podaje się też dwie inne możliwe przyczyny takiej postawy króla Polski. Z jednej strony znając „stabilność” ówczesnej sytuacji politycznej w Moskwie i los, jaki spotkał ostatnich carów, którym jakoś nie udawało się w spokoju panować, mógł się obawiać, że jego syn Władysław może zostać zwyczajnie zamordowany. Według Mariusza Markiewicza polski król miał oczekiwać, że w państwie powinien najpierw nastąpić pokój, a sam fakt wybrania Władysława na cara powinien zostać powszechnie uznany. Innym z jego warunków co do wysłania Władysława do Moskwy było wyrażenie na to zgody przez sejm Rzeczypospolitej.

Kwestią dyskusyjną pozostaje oczywiście to, czy czasem Stanisław Żółkiewski nie przecenił rangi porozumienia zawartego tylko i wyłącznie z częścią bojarów. Z pewnością bowiem objęcie tronu moskiewskiego przez obcokrajowca mogłoby wywołać gwałtowny sprzeciw części tamtejszych środowisk. Z drugiej zaś strony być może obawiał się, że Władysław znajdzie się pod zbyt silnym wpływem zarówno cerkwi prawosławnej i bojarów. Mogłoby to sprawić, że jako car uległby rusyfikacji, co z kolei nie pozostałoby bez wpływu na jego postawę wobec ojca i wobec Rzeczypospolitej, z którą mógłby chcieć zerwać przyjazne relacje.

**POWSTANIE, NOWY CAR,
ROZEJM I POKÓJ.
TRUDNOŚCI W REALIZACJI
PLANU ŻÓŁKIEWSKIEGO,
WARUNKI ZYGMUNTA III
I BOJARÓW**

Jak jednak w tej skomplikowanej sytuacji zachował się Żółkiewski? Przede wszystkim nie ujawnił bojarom treści otrzymanego od króla listu. Poradził im jednocześnie wysłanie poselstwa, które pod Smoleńskiem, gdzie wciąż trwało oblężenie, miało spróbować przekonać Zygmunta III. Król zaczął jednak stawiać warunki: korony carskiej dla siebie oraz kapitulacji Smoleńska. Miasto jednak stawiało najeźdźcom zaciekle opór. Hetman zdecydował się zatem sam wybrać do Smoleńska, aby ratować plan unii polsko-rosyjskiej. Został przez króla przyjęty serdecznie, ale zignorowane zostały jego najważniejsze argumenty. Zarzucono mu też pójście na zbyt daleko idące ustępstwa.

Jednocześnie i bojarzy zaczęli tracić cierpliwość, domagając się przyjazdu Władysława do Moskwy oraz przyjęcia przez niego prawosławia, chcieli bowiem mieć gwarancję, że ich państwo nie stanie się zależne od Rzymu.



Kluszyn 4 VII 1610 r.

Ciąg dalszy na str. 6

Za czasów panowania
Zygmunta III Wazy

POLSKI ATAK ORAZ ZDOBYCIE MOSKWY

Zakończenie ze str. 5

W tym kontekście domagali się także, aby wszelkie próby przejścia na katolicyzm były pod rządami Władysława karane śmiercią. Zygmunt III nie zgodził się na żądania poselstwa rosyjskiego i ponowił swoje. Jak podkreśla to Leszek Podhorodecki, bynajmniej nie zamierzał też nadawać szlachcie rosyjskiej takich przywilejów, jakie posiadali Polacy.

Kiedy warunki postawione przez Zygmunta III nie zostały spełnione, zdecydował się uwięzić osoby stojące na czele poselstwa, w tym patriarchę Filareta. W międzyczasie niezadowolony z obrotu spraw Żółkiewski w kwietniu 1611 roku opuścił okolice Smoleńska. Swój żal, a jednocześnie krytykę polityki króla Zygmunta III opisał później w swojej książce pt. Początek i progres wojny moskiewskiej.

W tym też czasie w Moskwie zaczął też rosnać opór przeciwko polskiej obecności. Zapewne i sami żołnierze przestali się już zachowywać „godnie”,

a możliwym dodatkowym przyczynkiem do tego był brak zapłaty za służbę. Zaczęło się formować tzw. pierwsze pospolite ruszenie i w dniu 28 marca 1611 roku wybuchło w Moskwie wymierzone w Polaków powstanie. Jego przebieg i skutki miały okazać się dość tragiczne. Powstanie zostało stłumione przez stacjonujące w Moskwie wojska. Jednakże, po części



Obraz Ernsta Lissnera przedstawiający kapitulację polskiej załogi w Moskwie

za namową bojarów, polscy żołnierze zdecydowali się podpalić miasto. Według Mariusza Markiewicza miało to w pewnym sensie znaczenie strategiczne, ponieważ ułatwiało polskiej jeździe poruszanie się po ulicach miasta. W oczywisty jednak sposób poziom wrogości ludności wobec Polaków znacznie wzrósł.

Nie był to jednak koniec zmagania polsko-rosyjskich w Moskwie. Co prawda w czerwcu padł Smoleńsk, w Warszawie miał miejsce słynny hołd braci Szujskich, jednakże sytuacja znajdujących się w Moskwie polskich oddziałów była coraz trudniejsza.

Powstańcy zaczęli się bowiem organizować w ramach tzw. drugiego pospolitego ruszenia. Na czele tych sił stanęli Kuźma Minin oraz Dymitr Pożarski. Pos-

tawili sobie za cel wygonienie Polaków z Moskwy. Tym razem powstańcom się udało, tej bitwy Polacy już nie wygrali. W październiku 1612 roku znajdujące się w Moskwie polskie oddziały zostały zmuszone do kapitulacji.

W styczniu 1613 roku doszło do zebrania się soboru ziemskiego, który miał zająć się sprawą wyboru nowego cara. Zdecydowano się na Michała Romanowa. Plany zaś objęcia tronu w Moskwie przez Władysława, czy też przez Zygmunta III Wazę powoli można było zacząć odkładać ad acta.

Późniejsze próby zdobycia Moskwy zakończyły się niepowodzeniem, a kiedy 11 grudnia 1618 roku zawarty został rozejm o prawach polskiego królewicza do carskiej korony, nawet nie wspomniano. Sam Władysław zrzekł się potem tych roszczeń w roku 1634, kiedy to w maju zawarty został pokój wieczysty w Polanowie. Zdobycie Moskwy zatem nic Polakom w praktyce nie dało.

Autor: **Herbert GNAŚ**

Twardzi, nieufni, bezlitości

Powieść Ericha Marii Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian” należy do najgłośniejszych dzieł literatury XX wieku. Książka szczera, okrutna, brutalna, poruszająca i po przeczytaniu poniżej zaledwie kilku jej fragmentów przekonacie się że należy do dzieł ponadczasowych, gdyż można ją rozpatrywać w kontekście każdego większego konfliktu militarnego na świecie niezależnie od jego miejsca i czasu.

...Ogień huraganowy, ogień zagrządzający, ogień strzępiący po bokach, miny, gaz, czołgi, karabiny maszynowe, granaty ręczne - słowa, słowa, ale zawierają one całą groźbę świata.

Twarze nasze są jakby pokryte skorupą, myśli spustoszone, jesteśmy śmiertelnie zmęczeni - kiedy nadchodzi atak, trzeba niektórych walić kulakami, aby zbudzili się i wyruszyli wraz z nami; oczy mamy zaognione, ręce poszarpane, kolana krwawią, łokcie są poobtłukiwane.

Niespodziewany atak gazowy zgładza wielu. Na dnie jednego z okopów znajdujemy pełno sinoniebieskich głów ze szerniałymi wargami. Za wcześnie rozluźnili maski ochronne. Nie wiedzieli, iż gaz najdłużej trzyma się na dnie, gdy spostrzegli na górze innych bez maski, oni także zerwali je i dosyć jeszcze nałykali się, aby spalić sobie płuca.

W jednym z rowów twarzą w twarz natykam się na Himmelstossa. Ma niewielką kontuzję i udaje ranionego. Ma strasznego pietra, jest przecie tutaj nowicjuszem. Ale rozwściecza mnie, że młodsza rezerwa jest na linii, a on tutaj.

- Won! - parskam.

Nie rusza się z miejsca, jakby zdrętwiał. Wargi mu drżą, wąsy drgają. Podciąga pod siebie nogi, przyciska się do ściany i szczerze zęby jak zły pies.

- Bydle!, kopię go w zębra. - Świnia! - Popycham go przed siebie głową naprzód.

Nowa fala naszych przebiega akurat

obok. Jest z nimi porucznik. Spozstrzega nas i wola:

- Naprzód, naprzód, łączyć, łączyć! - I czego nie mogło dokonać moje lanie, to zrobiły te słowa. Himmelstoss słysząc rozkaz przełożonego jakby się zbudził, ogląda się wokoło i przyłącza się.

Czyż przemijają tygodnie, miesiące, lata? To tylko dni. Widzimy, jak czas zanika w bezbarwnych twarzach umierających, łyżkami wpychamy w siebie strawę, biegniemy, miotamy, strzelamy, zabijamy, leżymy pokotem, jesteśmy słabi i otepiali, i to jedno nas trzyma, iż są jeszcze słabsi, jeszcze bardziej tępi, jeszcze beznadniejsi, którzy szeroko rozwarłe oczy wlepiają w nas jak w bogów, co niekiedy potrafią uniknąć śmierci. W niewielu godzinach spokoju pouczamy ich:

- Spójrz no, widzisz, co się tam dynda? To mina, która nadlatuje! Leż spokojnie, przelatuje w inną stronę. Ale jeśli w taki sposób leci, wtedy wyrwij. Można przed nią umknąć.

Wyczulamy ich uszy na podstępne brzęczenie drobnych bestyjek, które ledwo się słyszy, jak bzykanie komarów; mają je słuchem wyłowić z ogólnej trzaski, uczymy ich, że są one niebezpieczniejsze od tych wielkich, które słyszy się na długo przedtem. Pokazujemy im, jak kryć się przed lotnikami, jak udawać trupa, kiedy jest się zaskoczonym przez atak, jak odciągając zapalnik granatu, by wybuchł na pół sekundy przed uderzeniem, pokazujemy, jak z szybkością błyskawicy rzucić się w leje przed nadlatującymi granatami z zapalnikami wybuchowymi, jak toczyć pod górę okopu kupę granatów ręcznych, objaśniamy różnicę pomiędzy czasem wybuchu granatów ręcznych przeciwnika a naszych, zwracamy im uwagę na ton granatów gazowych i uczymy wybiegów, które mogą uratować ich przed śmiercią.

Przysłuchują się, są chętni i pilni - ale kiedy rozpoczyna się bój, w zdenerwowaniu zazwyczaj znowu postępują fałszywie.

* * *

Z wydartym grzbietem wloką Haie Westhousa, przy każdym tchnieniu płuco tętni poprzez ranę. Udaje mi się jeszcze ucisnąć mu dłoń.

- Koniec ze mną, Pawle - jęczy i z bólu gryzie swe ramiona.

Widzimy ludzi, którzy jeszcze żyją, choć brak im czaszki, widzimy żołnierzy, którzy biegną, choć obie stopy poszarpane są na strzępy; potykają się na kikutach aż do następnej dziury; jakiś frajter czołga się dwa kilometry na rękach i wlecząc za sobą zmiażdżone kolana, inny idzie do punktu opatrunkowego, a ponad jego kurczowo zaciśniętymi dłońmi wpełzają jelita; widzimy ludzi bez ust, bez szczęki. Jednak pasmo zrytej ziemi, na której leżymy, obroniliśmy, oddano co najwyżej kilkaset metrów. Ale na każdy metr przypada jeden poległy.

* * *

Słyszę brzęk naczyń i natychmiast odczuwam gwałtowne pragnienie ciepłej strawy, to dobrze mi zrobi, uspokoi mnie. Z trudem zmuszam się do czekania, dopóki mnie nie zlużują.

Potem schodzę do okopu i zastaję kubek z kaszą. Jest okraszona i smaczna, jem ją powoli. Ale nadal pozostaję milczący, choć inni są w lepszym humorze, gdyż ogień przycichł. Tak przemijają dni, a każda godzina jest niepojęta i oczywista. Rannych, którzy nie leżą zbyt daleko, zazwyczaj udaje się nam zabrać. Niektórzy jednak muszą długo czekać i słyszymy, jak umierają.

Jednego z nich szukamy na próżno przez całe dwa dni. Leży widocznie na brzuchu i nie może się obrócić. Inaczej niepodobna tego wyjaśnić, że go nie odnajdujemy; gdyż tylko wówczas, kiedy ranny krzyczy z ustami przyciśniętymi do

ziemi, tak bardzo trudno jest stwierdzić kierunek.

Zapewne ma jakiś paskudny postrzał, jedną z tych jątrzących ran, które nie są tak poważne, że szybko wycieńczają ciało...

Trzykrotnie poszukują go nasi żołnierze. Ale kiedy myślą, że natrafili na właściwy kierunek i pełzną w tę stronę - zaczynają znowu nasłuchiwać, a głos rozlega się już zupełnie gdzie indziej.

Szukamy na próżno aż do zmierzchu. Za dnia badawczo przeszukujemy pole za pomocą lornety, nic niepodobna wykryć. Na drugi dzień woła coraz ciszej, widać zaschły mu wargi i usta.

Po południu Kat i Kropp raz jeszcze przedzierają się naprzód. Przy tym Albertowi kula odrywa kawałek ucha. Na próżno, wracają bez niego.

A przecie słychać dokładnie, co woła. Początkowo przyzywał tylko pomocy, następnej nocy ma widocznie trochę gorączki, rozmawia z żoną i dziećmi, często udaje się nam dosłyszeć imię Eliza. Dzisiaj już płacze tylko. Wieczorem głos przygasa do krakania. Ale przez całą noc jęczy jeszcze cichutko. Dni są gorące, a umarli leżą nie pogrzebani. Nie możemy ich wszystkich uprzętnąć, nie wiemy, co z nimi począć. Grzebią ich granaty. Niektórym wzdymają się brzuchy jak balony. Syczą, pierdzą i poruszają się. Hałasuje w nich gaz.

Niebo jest błękitne i bezchmurne. Duszno jest z wieczora jak przed burzą i upał wzbija się z ziemi. Kiedy wieje ku nam wietrzyk, przynosi z sobą to opar krwi, który jest ciężki i ohydnie słodkawy, to trupie tchnienie lejów, które zdaje się mieszaniną chloroformu i gnicia i wywołuje w nas mdłości i wymioty.

Słońce wschodzi. Jednak pasmo zrytej ziemi na której leżymy, obroniliśmy. Oddano co najwyżej kilkaset metrów. Ale na każdy metr przypada jeden poległy... ■

FRAEOLOGIZMY POLSKIE

POCAŁOWAŁEM KLAMKĘ...

...a tak naprawdę, to użyłem frazeologizmu. Związki frazeologiczne mają więc charakter przenośny, dlatego mówiąc, że rzucamy na coś okiem, nie samookaleczamy się, a oznajmiając, że pocałowaliśmy klamkę, wcale nie mamy na myśli złożenia jej namiętego pocałunku.

Związki frazeologiczne mogą dużo wyrazić, potrafią być zabawne, a w dodatku ich pochodzenie w wielu wypadkach jest przeciekawe i jest to zaiste interesujące zagadnienie językowe. Sprawdźcie, czy znaczenie podane przez nas frazeologizmy, no i dowiedźcie się, skąd one się wzięły!

NA WALETA

Powiedzenie to ma kilka znaczeń: bez meldunku, (na przykład – mówimy tak o osobie mieszkającej nielegalnie w akademiku), bez zaproszenia („Na waleta bez bileta”), a również znaczy spać nago lub spać w dwie osoby na jednym łóżku tak, że głowa jednej osoby znajduje się w nogach drugiej. Nazwa ta wzięła się od karty do gry, przedstawiającej młodego mężczyznę – giermka, najniższą statusem osobę w talii.



BREDZIĆ JAK PIEKARSKI NA MĘKACH

To inaczej: gadać głupoty, pleść bzdury bredzić niestworzone rzeczy, bredzić trzy po trzy, mówić od rzeczy, pleść androny, pleść, co ślina na język przyniesie, pleść trzy po trzy,

W roku 1620 chory psychicznie szlachcic Michał Piekarski dokonał nieudanego zamachu na życie króla Polski Zygmunta III Wazy. W trakcie śledztwa torturowany Piekarski składał nonsensowne zeznania co było źródłem powtarzanego później powiedzenia.

MUCHA NIE SIADA

To znaczy: coś bez zarzutu, bez wad, udane, doskonałe, wyjątkowe.

Niby proste, ale rozłóżmy ten związek frazeologiczny na

czynniki pierwsze. Mucha, jak wiadomo, siada zwykle na czymś, co jest zepsute. Owszem, zaraz podniosą larum zoolodzy, że niekoniecznie, ale przyznać trzeba, że z większą preferencją muchy wybiorą mięso, owoce i inne produkty, których świeżość dawno przeminęła. Poza tym jeśli wybiorą świeżą żywność, to ją popusują, gdyż muchy są roznosicielami zarazków. W związku z tym, jeżeli mucha nie siada, to bardzo dobrze. Mowa więc w tym powiedzeniu o czymś udanym, na swój sposób wyjątkowym.

ANI DUDU

Wyrażenie używane, kiedy nikt, ale to nikt nie może się o czymś dowiedzieć, kiedy o czymś należy milczeć albo kiedy ktoś nie jest w stanie wykrztusić z siebie ani słowa – na jakiś temat lub w ogóle, wtedy używamy określeń ANI DUDU, CICHO SZA! albo ANI MRU-MRU czy też ANI NA JOTE.

NIEBIESKI PTAK

To ktoś lekkomyślny, nieodpowiedzialny, żyjący z pracy innych, darmozjad, pasożyt, pieczeniarski, truteń, lekkoduch. Określenie źródłem z Biblii: Ewangelia wg św. Mateusza 6, 26 „Spójrzcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a wzdry Ojciec wasz niebieski żywi je...”

PARTIA KANAPOWA

Quasi-partia, nieuczestnicząca w wyborach, mała liczebnie, nieodgrywająca istotnej roli w życiu politycznym kraju założona często dla żartu (np. Polska Partia Łysych, Partia Dobrego Humoru), jak również stronnictwo antysystemowe, dążące do obalenia porządku polityczno-społecznego (np. terrorystyczne).

Nazwa wywodzi się stąd iż we Francji niewielkie grupki działaczy, tworzące koterie polityczne – późniejsze partie kanapowe – zbierały się w kawiarniach czy restauracjach, siadywały sobie na kawiarnianych kanapach i, pojadając tartinki i inne smakowite kanapeczki, omawiały swoje sprawy.

I prawdopodobnie właśnie od owych KANAP, na których panowie pałaszowali najwygodniejsze przegrzynki kanapowe, czyli kanapeczki na jeden gryz nazwano canapé, co po przeniesieniu do polszczyzny dało KANAPKI.

Język - grunt myśli naszej



PRAGNAĆ JAK KANIA DŹDŻU

Bardzo mocno chcieć czegoś, niecierpliwie oczekiwać, pałać chęcią do kogoś lub czegoś. Niewiadomo czy chodzi w tej przenośni o kanię „grzyb”, czy o kanię „ptaka?”

Wskazanie kani „grzyba” wydaje się racjonalne - wszak woda jest dla wzrostu grzybów czymś niezbędnym. Ale z drugiej strony przyrodnicy, kulturoznawcy, folklorysty - z wielkim uczynem i znaną przysłów prof. Julianem Krzyżanowskim (1892-1976) na czele - twierdzili i twierdzą nadal, że ptaki kanie pojawiają się przed deszczem i - kwiląc swoiście, domagają się picia. Według dawnych wierzeń kania (ptak drapieżny) wzywała deszcz głośnym wołaniem.

STAWAĆ W SZRANKI

Przystąpić do walki lub współzawodnictwa, walczyć z kimś o coś czy też wchodzić na plac (szranki to dawniej walka, pojedynek, ale także plac, na którym odbywały się turnieje rycerskie). Szranki to rodzaj płotka, który kiedyś odgradzał mających walczyć rycerzy. W przenośni znaczy też uczestniczyć w konkursach, turniejach wokalnych, czy olimpiadach.

BYĆ ALFĄ I OMEGĄ

Tak mówi się o człowieku wybitnym, uznawanym za autorytet w jakiejś dziedzinie. Alfa i omega to pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. W starożytności ten symbol odczytywano jako tajemniczą całość oraz obraz doskonałości. Frazeologizm pochodzenia biblijnego.

W tekstach języka religijnego używany często na zasadzie cytatu z Apokalipsy św. Jana: „Ja jestem Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszzechmogący”.

Oprac. St. PANTELUK

PERŁY POEZJI POLSKIEJ

Lipiec jest miesiącem miodowym, kiedy to pszczoły ze śpiewnym brzękiem zbierają z lip słodki miód, ptaki śpiewają radosne trele, kochankowie słodsze od miodu pocałunki a poeci w lipowym cieniu tworzą na podziw udane uśmiechnięte wiersze,

„Na lipę” to jeden z najpopularniejszych utworów polskiego poety epoki renesansu Jana Kochanowskiego, który powstał ponad 500 lat temu (stąd liczne archaizmy leksykalne) i na stałe wszedł do kanonu lektur obowiązkowych każdego Polaka.

Utwór jest poetycką pochwałą piękna przyrody, które pozwala człowiekowi zapomnieć o codziennych troskach. Lipa to niezwykle drzewo, o cennych właściwościach, symbolizuje bezpieczeństwo i harmonię, jakie zapewnić może człowiekowi spokojna egzystencja na wsi. Lipa (jako drzewo) kojarzy się również ze stałością, zakorzenieniem w jakimś miejscu, z domem

Lipa symbolizowała żeński pierwiastek: była drzewem bóstw miłości i życia rodzinnego, to pod nią proszono o urodzaj. Wiązano ją z płodnością, życiem, witalnością... a wraz z biegiem życia i ubytkiem witalnością również z upływającym czasem i śmiercią.

Powyższe słowa są odwołaniem do mitologii greckiej (zjawisko bardzo częste w okresie renesansu). W ogrodzie mitycznych Hesperyd rosły drzewa o złotych jabłkach, a obok ze źródła tryskała ambrozja - pokarm bogów. Porównanie lipy do hesperyskiego drzewa podkreśla jej wyjątkowość i szczególne znaczenie.

(KOS)

NA LIPE

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!

Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,

Choć się nawyszej wzbije, a proste promienie

Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.

Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają,

Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.

Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły

Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.

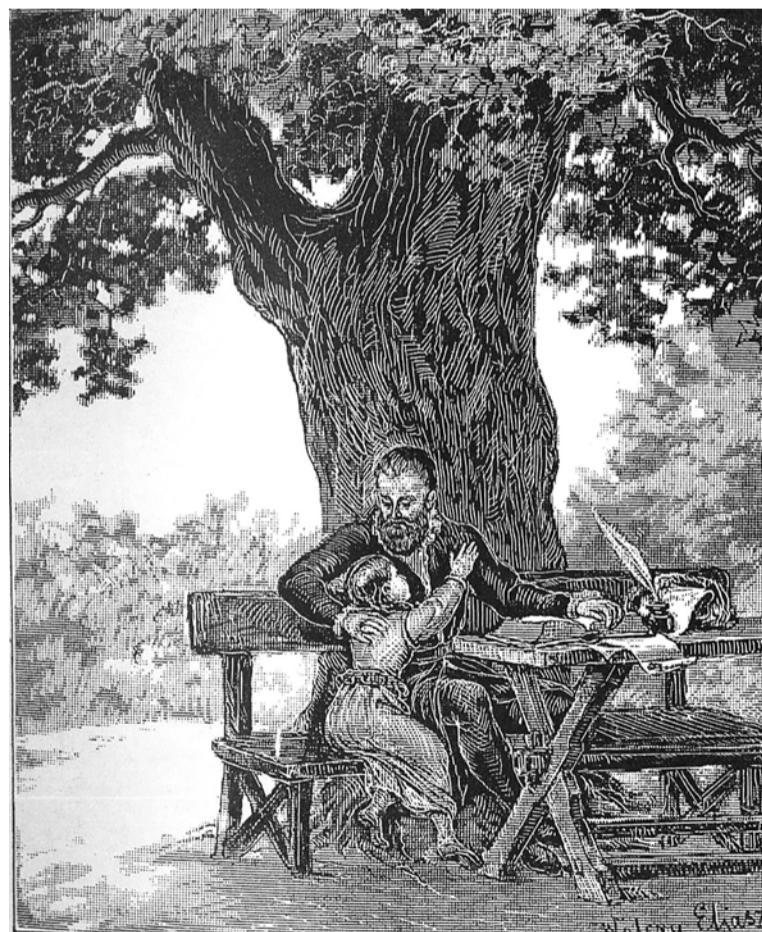
A ja swym cichym szepceniem sprawić umiem snadnie,

Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.

Jabłkę wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie

Jako szcep napłodniejszy w hesperyskim sadzie.

Jan KOCHANOWSKI



„Jan Kochanowski z Orszulką, pod lipą, w Czarnymlesie”

– Walery Eljasz

KOCHANIE, NIE MOGĘ
NIGDZIE ZNALEŹĆ KONTAKTU



NA ŁĄCIE

Leżę na łące,
Nikogo nie ma: ja i słońce.

Ciszą nabrzmiała
i wezbrana
Napływa myśl:
- To pachnie sianem.

Wiatr ciągnie po trawach
z szelestem,
A u góry
Siostry moje, białe chmury,
Wędrują na wschód.

Czy nie za wiele mi,
że jestem?

Kazimierz
WIERZYŃSKI

Czy wiesz, że?

♦ Zawsze staramy się
odwzajemnić przysługę.
Zasada wzajemności sugeruje,
że jesteśmy zaprogramowani,
aby chcieć pomóc komuś,
kto nam pomógł.

♦ Kolory takie jak czerwony,
pomarańczowy i żółty sprawiają,
że jesteś głodny.

♦ Ziemia jest jedyną planetą
w naszym układzie słonecznym
której nazwa nie pochodzi od boga.

NIEBIESKIE OCZY...

... są tak naprawdę wynikiem mutacji. Wszystkie osoby z niebieskimi oczami mają wspólnego przodka. Naukowcy uważają, że około 6 000 - 10 000 lat temu miała miejsce mutacja genetyczna, która spowodowała, że na świecie urodziła się pierwsza osoba z niebieskimi oczami. Można więc powiedzieć, że każda niebieskooka osoba ma bardzo dalekiego, choć wspólnego krewnego!



ANECDOTY O WIELKICH

W kawiarni PIW-u poeta Adam Ważyk opowiada dowcip:

„Przychodzi pacjent do lekarza.

- Panie doktorze, cierpię na brak pamięci.

- Jakie objawy?

- Objawy czego?”

- No wiesz - mówi poeta Antoni Słonimski - jesteś bezczelny, to ja ci opowiedziałem ten dowcip!

- Jaki dowcip? - pyta Ważyk.

Grafik, autor rysunków satyrycznych Andrzej Czeczot wyemigrował do USA w stanie wojennym. Po wielu latach wrócił do kraju, zadano mu wtedy pytanie:

- Andrzej, dlaczego wróciłeś do Polski?

- Bo wyjechałem! - padła odpowiedź.

Kompozytor, wiolonczelista i dyrygent Kazimierz Wilkomirski dostał zaproszenie na jubileusz z okazji 100. urodzin Ludwika Solskiego. Młody śpiewak Jerzy Szymański prosił Wilkomirskiego o odstąpienie mu zaproszenia.

- Posłuchaj, chłopcze - tłumaczył odmowę muzyk - jesteś jeszcze taki młody. Całe życie przed tobą. Jeszcze nie raz będziesz mógł być na jubileuszu Solskiego.

Sędziwy już Józef Ignacy Kraszewski pewnej bezsennej nocy sięgnął na chylbił trafił po jakąś książkę ze swojej biblioteki i tak pogrążył się w lekturze, że zapomniał o bożym świecie. W pewnym momencie zerknął na okładkę, by sprawdzić, co czyta, i ze zdumieniem stwierdził, że to... napisana przez niego przed laty anegdota dramatyczna. „Panie Kochanku”.

NAJ... NAJ... NAJ...

Najproduktywniejszy pisarz polski

Pisarz, dziennikarz, malarz, rysownik, muzyk, kolekcjoner, autor ponad 600 książek, w tym 232 powieści, takich jak „Stara baśń” czy „Za Sasów”, Józef Ignacy Kraszewski uchodzi za rekordzistę w polskiej literaturze. Dziś trudno nam nawet sobie wyobrazić, że napisał setki grubych ksiąg, nie mówiąc już o całych tomach jego przebogatej korespondencji, bez komputera, bez Worda, bez Internetu, a nawet bez maszyny do pisania, po prostu maczając pióro w kalamarzu.

Miał też zamilowania lingwistyczne - zaraz po rozpoczęciu studiów rozpoczął intensywną naukę języków - arabskiego, greckiego, hebrajskiego, łaciny, rosyjskiego i starosłowiańskiego.



Józef Ignacy Kraszewski - „Portret wschodni” (obraz olejny na płótnie, 1846)

NB. Światowym rekordzistą, który pod swoim nazwiskiem wydał najwięcej pozycji jest Amerykanin Philip M. Parker. Liczbę jego wydanych książek szacuje się na ponad 106 tysięcy tytułów (aliści nie są to kryminały).

Cztery Marie Sienkiewicza

Sienkiewicz wyraźnie miał słabość do kobiet noszących imię Maria. Cztery jego wybranki serca nosiły właśnie to imię. Pierwszą była Maria Keller, z którą pisarz był zaręczony, ale związek ten nakazał zakończyć jej ojciec, który podejrzewał Sienkiewicza o romans. Żoną Henryka została dopiero Maria Szetkiewiczówna, zmarła jednak po czterech latach.

Drugi raz Sienkiewicz ożenił się z 18-letnią Marią Romanowską, ta z kolei uciekła od niego po 6 tygodniach, wywołując tym samym wielki skandal. Ostatnią, trzecią żoną, była Maria Babska, równocześnie dość bliska krewna autora Trylogii. Dopiero z nią udało mu się przeżyć dwanaście szczęśliwych lat, aż do śmierci.



DZIENNIK
KIJOWSKI



«Дзєннїк Кїївський»
Рєєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Спїлка полякїв Укрїнї
Рєдакцїя газетї «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040
вул. М. Стєльмаха, 10а, офїс 512, Кїїв, 03040
Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina - z-ca red.nacz., red.technic.,
Eugeniusz Gołybard - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Leszek Wątróbski - korespondent,
Olga Ozolina - korespondent,
Rościław Raczynski - menedżer promocji i reklamy,
Jan Soldaty - korespondent,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.



Projekt wspierany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Polskie media na Ukrainie
2021-2022” realizowany przez Fundację
Wolność i Demokracja.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
Зам. № 09-01-22

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów
i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.